

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1 Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczynski, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

Myślącym Pod Rozwagę

Najzaczniejsza Droga

"Ja wam jeszcze zacniejszą drogę ukaze".
1 Kor. 12:31.

W umysłach naszych powinniśmy mieć dobrze ustalony ten fakt, że droga poświęconego chrześcijanina i prawdziwego naśladowcy Chrystusa Pana, jest wąską drogą samooferii i zaparcia samego siebie aż do śmierci. Drogą tą szedł tu na ziemi Jednorodzony Syn Boży a Pan nasz Jezus Chrystus i drogą tą iść musi każdy Jego prawdziwy uczeń, bez względu jakie są jego wrodzone zdolności i talenty lub cudownie otrzymane dary Ducha świętego.

Główną pobudką i podniętą w postępowaniu na tej drodze musi być prawdziwa serdeczna miłość, wzorująca się na miłości Bożej. Zasada ta jest tak silna, że Apostół z całą stanowczością oświadcza: "Bóg jest miłość; a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka, a Bóg w nim"; a także: "Każdy co miłuje z Boga jest narodzony (spłodzony) i zna Boga. Kto nie miłuje nie zna Boga". — 1 Jan 4:16, 7, 8.

"Miłość" chociaż jest słowem krótkim, ma jednak bardzo rozległe znaczenie i zastosowanie. Żaden temat nie był i nie jest tak szeroko omawiany jak miłość. Słowem i drukiem, w powieściach i w poważnych rozprawach, w poematach i w pieśniach ludowych, wierszem i prozą, różni ludzie starali się wyrazić i określić miłość. Wobec tego mogłoby się niejednemu zdawać, że przedmiot ten jest już dobrze określony i zrozumiany. W rzeczywistości jednak tak nie jest. To co przez upadłych i niedoskonałych ludzi może być wyrażone i praktykowane w zakresie miłości, są to tylko nieznaczące okruszyny tej przeogromnej i twórczej zasady, jaką jest prawdziwa miłość w jej najwyższym, Boskim znaczeniu. Prawdziwa miłość Boska jest niezgłębilna, tak jak

POŚŁANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Sam Bóg jest niezgłębilny. Jednakowoż kto usilnie stara się dochodzić do coraz bliższej spójności i harmonii z Bogiem, kto poważnie i szczerze zastanawia się o Jego prawach i przykazaniach wyrażonych w Jego Słowie i na ile go stać stara się stosować do tychże praw i przykazań, kto wszystkie swoje intencje, słowa i czyny sumiennie rozsądza i mierzy wystawionym w Biblii próbom miłości i kto ponadto wszystko ma szczerą, nieobludną i żywą wiarę i ufność w Boga i w Jego łaskawym zarządzaniu dla ludzkości w Chrystusie Jezusie, ten dochodzi do coraz lepszej oceny tego chwalebnego przymiotu miłości.

Powyższe jest dopiero wstąpieniem na drogę miłości, czyli zapoczątkowaniem tej najzaczniejszej drogi wspomnianej w naszym tekście. Potrzeba jeszcze przejść cały kurs teoretycznych i praktycznych lekcji miłości w szkole Chrystusowej, potrzeba w tem okazać pojętność i wierność i pomimo licznych przeszkód, trudności i zawodów trzeba pomnażać się w miłości i wytrwać w wierności aż do śmierci. Zatem życie poświęconego chrześcijanina wzorujące się na miłości Bożej, życie wolne od samolubstwa, łakomstwa, zazdrości, nienawiści, wysady, zarozumiałości i przewrotności, życie i postępowanie regulowane wiarą, dobrocią, czystością, szczodrością, wspaniałomyślnością, miłością, uprzejmością, skromnością, szczerością, prawdą — jednym słowem miłością — jest tą drogą zacniejszą aniżeli posiadanie szczególniejszych zdolności intelektualnych, albo choćby największych i najcudowniejszych darów bądź materialnych bądź też duchowych.

Nie w stanie jesteśmy określić samej miłości, to jednak przy pomocy Bożej starać się będziemy określić choć w małej mierze zewnętrzne działania miłości tak jak one zsumowane są przez Apostoła Pawła w jego opisie owej zacniejszej drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

-: STRAŻ :-

VOL. XVIII

LIPIEC (JULY), 1940

No. 7

Okup i Jego Zastosowanie

NAUKA o **Okupie** jest środkiem na podobieństwo osi, z której dokoła wychodzą sprchy tak z Okupu powstają wszystkie inne nauki dookoła Boskiego Planu. Mamy nadzieję, że odpowiedzi zamieszczone poniżej pomogą do oświecenia tego przedmiotu.

1 Pytanie. — Proszę zrobić krótkie określenie wyrazu **Okup**.

Odpowiedź. — Okup jest to suma, lub cena zapłacona za uwolnienie danej osoby, lub własności zabranej, lub przetrzymywanej.

2 Pytanie. — Proszę dać krótkie określenie wyrazu: **Zasługa**.

Odpowiedź. — Zasługa jest to 1) co zasługuje na ocenę, nagrodę, lub poszanowanie; 2) wartość, lub zasłużona nagroda, jak n. p. w szkole.

3 Pytanie. — Proszę określić wyrazy: **Prawne Oszacowanie**.

Odpowiedź. — **Prawne Oszacowanie** oznacza tę sumę, czyli pieniądze, jakie prawo upoważni dłużnika do ofiarowania jako spłatę długu i wymaga ażeby wierzyciel to przyjął. Innymi słowy to co rząd, lub prawo uzna jako środek, lub wymianę.

4 Pytanie. — Jakie jest znaczenie wyrazów **zapłacić**, lub **zapłacony**.

Odpowiedź. — **Zapłacić** znaczy, pozbycie się długu, dać odpowiednią wartość, wypełnić. **Zapłacony** znaczy, że taki dług został zapłacony; załatwiony i że odpowiednia cena została już złożoną.

5 Pytanie. — Proszę po krótku określić wyraz **Depozyt**.

Odpowiedź. — Wyraz **Depozyt** znaczy, coś takiego, co zostało powierzone drugiej osobie.

6 Pytanie. — Jaka jest różnica między wyrażeniami, **Zapłacony**, **Zastosowany** i złożonym w **Depozyt**.

Odpowiedź. — Jest pewna różnica w znaczeniu tych wyrazów. Gdy jest użyty wyraz: **Zapłacono**, to znaczy, że pewne wymagania zostały zaspokojone; gdy wyraz: **Zastosowano** jest użyty znaczy, że pewne finansowe zobowiązania zostały załatwione bezpo-

średnio, bądź pośrednio; zaś gdy wyraz: **Depozyt** jest użyty, to znaczy, że coś zostało złożone w depozycie, co jeszcze nie zostało zastosowane.

7 Pytanie. — Co znaczy wyraz **Ofiara za grzech**.

Odpowiedź. — Wyraz **Ofiara za grzech** znaczy, że została uczyniona ofiara na rachunek grzechu, ażeby tenże został usunięty, jest to zadośćuczynienie za grzech.

8 Pytanie. — Co znaczy wyrażenie: **Zasługa Jezusa Chrystusa**?

Odpowiedź. — O zasługach Jezusa Chrystusa możemy mówić z różnych punktów zapatrywania. Na przykład: **Zasługą Jezusa** było, że się stał Człowie-

kiem, w tem znaczeniu, że to wskazuje na Jego posłuszeństwo Bogu i posłuszeństwo Boskim rozporządzeniom; albo możemy się wyrazić o Jego zasłudze, jako człowieka, że dobrowolnie wyżył się tego co posiadał, a co było słuszne, prawne i dobre. Lecz gdy mówimy o zasługach Jezusa Chrystusa względem tego, że On uczynił pojednanie za grzech świata, wtedy mamy przed sobą zupełnie inną sprawę a mianowicie: że między Jezusem Chrystusem a Ojcem Niebieskim była uczyniona umowa na mocy której nasz Pan miał się stać człowiekiem, a następnie to człowieczeństwo oddać godząc się, aby Jego życie było od Niego odjęte, a to miało znaczyć Jego posłuszeństwo i wierność Ojcowskiej woli, aż do śmierci i to śmierci

"Na strazy swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". —
Abakuk 2:1.

Vol. XVIII Lipiec, 1940 No. 7

SPIS RZECZY:

Najzacniejsza droga	98
Okup i jego zastosowanie	99
Ważka droga do żywota	
wiecznego	103
"Odszedł smutny"	105
Trudności bogatych	106
"Opuszczili wszystko"	108
Przygotowanie do królestwa ..	109
"Syn mój miły"	110
Odpowiedzi brata Russella	111
Echa z konwencji	111
Zawiadomienie o konwencji....	112

krzyżowej.

Gdy mówimy o zasługach Jezusa Chrystusa, to mamy na myśli, zasługi jakie On posiadał, a które Ojciec Niebieski uznał, gdy Go wzbudził od umarłych. Pan nasz został wtedy nagrodzony, nie tylko został przywrócony do poziomu duchownego, ale "nader wywyższony" do Boskiej natury. Zatem zasługą, którą został nagrodzony, pozostawiła Mu pewną substancję błogosławieństwa, które teraz może udzielić innym t. j. prawo do życia ludzkiego, które On nie stracił przez grzech, ani w żaden inny sposób. To prawo do żywota ludzkiego, o którym mówimy jako o zasłudze Jezusa Chrystusa, Pismo święte nas informuje, że zgodnie z Planem Bożym ta zasługa

zostanie przyznana przez Pana naszego Jezusa Chrystusa na zgadzenie "grzechów wszystkiego świata" (1 Jan 2:2), t. j. grzechów Adama i całego rodzaju ludzkiego, który w nim umiera. Zasluga ta należy do naszego Pana i czeka Jego dyspozycji, by mogła być dana we właściwym czasie postanowionym przez Boga.

9 Pytanie. — Jakie jest znaczenie wyrazu **Pojednanie**.

Odpowiedź. — Wyraz **Pojednanie** znaczy, uczynić **jeđno**, przyprowadzić do harmonii osoby, lub rzeczy, które przedtem nie pozostawały ze sobą w zupełnej zgodzie. Stosując to do rodzaju ludzkiego ma znaczyć, że pierwszy człowiek Adam a w nim cały rodzaj ludzki okazał się nieposłusznym Boskim rozporządzeniom, a z tego powodu popadł w niełaszkę u Boga i został potępiony. To potępienie według Boskiego rozporządzenia ma być odjęte a rodzaj ludzki ma być przyprowadzony znowu do zupełnej harmonii z Bogiem i ma być z Nim **pojednany**, jeżeli ktokolwiek zechce przyjąć Boskie warunki. Zarządzenie, przez które to ma być przeprowadzone nazywamy dziełem Pojednania, a dzieło to zostało rozpoczęte przez Pana naszego Jezusa Chrystusa przy Jego pierwszym przyjściu i postępuje dalej, aż zostanie uzupełnione podczas Wtorej Jego obecności. Słowem dzieło Pojednania w całym znaczeniu rozpoczęło się od Kościoła i nie prędzej zostanie uzupełnione, aż osiągnie wszystkich członków rodzaju ludzkiego, czyli, będzie wszystkim dana możliwość korzystanie z tych zasług, a ktokolwiek zechce przyjąć i okaże się posłusznym, będzie mógł powrócić do zupełnej harmonii z Bogiem.

10 Pytanie. — Czy człowiek doskonały mógł by dać, czy złożyć za siebie Okup?

Odpowiedź. — Nie! Doskonały człowiek nie mógłby złożyć okupu, chyba na pewnych warunkach, lub umowie uczynionej z Bogiem. Gdyby na przykład znalazł się doskonały człowiek na świecie, to jednak on nie mógłby stać się Odkupicielem Ojca Adama z wyjątkiem, gdyby Pan Bóg uczynił pewne zarządzenie. Sąd Boży musiałby zdecydować, czy jeden człowiek mógłby zastąpić drugiego. W sprawie Pana naszego Jezusa Chrystusa z rozporządzenia Bożego On się okazał odpowiednim do dania Okupu jako doskonały człowiek, a wtedy według Boskiego zamiaru i postanowienia Pan nasz mógł wydać Samego Siebie, a z powodu tego postanowienia został przyjęty.

11 Pytanie. — Jak Okup został sporządzony?

Odpowiedź. — Bóg Sam przygotował Okup, który "gładzi grzechy świata". Jedynie z upoważnienia Bożego odkupienie człowieka mogło stać się możebnem.

12 Pytanie. — Gdzie okup został sporządzony?

Odpowiedź. — W Boskim Planie Okup został sporządzony od czasu założenia świata; Pismo święte nas zapewnia, że Pan nasz Jezus Chrystus według Boskiego zamiaru był Barankiem Bożym, zabitym od założenia świata. (Obj. 13:8) W innem znaczeniu, Okup był sporządzony, gdy została zawarta umowa między Ojcem Niebieskim, a Jego sławnym

Logos. Jeszcze w innem znaczeniu, Okup nie został pierwiej sporządzony, aż Logos stał się ciałem i doszedł do zupełnego wieku doskonałego człowieka, w 30 roku życia.

Dopiero wtedy było możebne dla naszego Pana rozpocząć służbę zgodnie z Boskiem postanowieniem i wydać Siebie na okup. Lecz On nie wydał Samego Siebie na Okup, aż uczynił Przymierze z Bogiem, które zostało okazane przez chrzest jako znak zupełnego ofiarowania Swojego życia, aż do śmierci. Jednak to nie było jeszcze rzeczą zupełną, ponieważ były pewne warunki do tego przywiązane. Podczas gdy Jezus tam poddał Swoją wolę pod wolę Ojcowską to jednak miał On dzień po dniu i godzina za godziną wykazywać to zupełne poddanie się woli Ojcowskiej. Jego ofiara została dopełnioną wówczas, gdy umierając na krzyżu wyrzekł: "Wykonało się." Wtedy Okup był złożony, to jest Okup został dostarczony. Musimy jednak uznać różnicę między dostarczeniem okupu a daniem, czyli zastosowaniem go. Okup był dostarczony gdy Jezus umarł, lecz jeszcze nie był dany w tem znaczeniu, że nie był zastosowany na to aby rodzaj ludzki mógł z niego korzystać i być wyswobodzony od śmierci.

13 Pytanie. — Kto dostarczył Okup?

Odpowiedź. — Najprzód sam Jehowa w tem, że On tak postanowił; bez tego postanowienia Okup byłby niemożliwy. W drugim sensie Jezus dostarczył w tem, że **wydał Samego Siebie**; On był zupełnie wolnym przy Swojem ofiarowaniu się. Jezus nie był do tego zmuszony.

14 Pytanie. — Gdzie w figurze ofiara za grzech się zaczyna i gdzie się kończy?

Odpowiedź. — Zwierzę przeznaczone na ofiarę było przyprowadzone do drzwi Namiotu; lecz stało się ofiarą za grzech gdy najwyższy kapłan włożył na nie ręce swoje i zwierzę zabił. Ofiara za grzech zwykle składała się z dwóch części — cielca i kozła. Zabicie cielca nie zakończyło ofiary za grzech; ponieważ w Boskim Planie i postanowieniu Najwyższy Kapłan Jezus, miał ofiarować dwie ofiary: tak kozła Pańskiego, jak i pozafiguralego cielca. W figurze kozieł reprezentuje naśladowców Chrystusa zaś cielce wyobraża samego Jezusa. Przeto w figurze ofiara za grzech nie była skończoną dopóki kozieł nie był zabity. W ten sposób ofiara za grzech była skończoną. Lecz wyrażenie i znaczenie ofiary za grzech ma jeszcze większe znaczenie. Ono zawiera także w figurze przedstawienie Bogu krwi tych zwierząt, jak jest pokazane, że Najwyższy Kapłan najprzód wniósł do Świątyni Najświętszej krew cielca, a następnie krew kozła Pańskiego i pokropił nią Ubłagalnię ku wschodowi. Gdy to zostało uczynione ofiara za grzech skończyła się.

15 Pytanie. — W pozafigurze gdzie się ofiara za grzech zaczęła?

Odpowiedź. — W pozafigurze ofiara za grzech zaczęła się, gdy Jezus ofiarował Samego Siebie przy chrzcie w rzece Jordanie, według postanowienia i umowy przedtem z Ojcem uczynionej. Według orzeczenia Apostoła nasz Pan wydał Samego Siebie, by stać się Ofiarą za grzech. Nasz Pan prowadzi to

dzieło przez cały wiek ewangeliczny, ofiarując tych, którzy przyjmują Jego zasługi i którzy dobrowolnie stali się Jego naśladowcami, oddając Mu swoją wolę. Wtedy On je ofiarowuje jako część Jego własnej ofiary.

Gdy Jezus dokończył Swej własnej ofiary, wstąpił do nieba, aby tam przedstawić Niebieskiemu Ojcu zasługi Swojej ofiary na rachunek Kościoła, jak to było wyrażone w figurze przez pokropienie krwi cielca na Ubłagalnię w Świątyni Najświętszej za Najwyższego Kapłana i jego dom. Ofiarowując następnie ofiarę swych naśladowców, ostatecznie On dokończy dzieła ofiarowania gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego przejdzie poza zasłonę. Naten- czas pozostanie Najwyższemu Kapłanowi uzupełnić tę sprawę ofiarowania Ofiary "za wszystkich lud" przez przedstawienie Bogu zasług "lepszych ofiar"; rzeczywista zasługa jest jedynie w Jezusie.

16 Pytanie. — Czy Okup był zapłacony na Kalwarii?

Odpowiedź. — Ten punkt był już omawiany powyżej i było pokazane, że Okup był dokonany na krzyżu a następnie oddany w ręce Sprawiedliwości, lecz nie został zapłacony w tym sensie, że umowa nie została jeszcze wykonana lecz została w rezerwie na przyszłość. Okup został dany na krzyżu, gdy Jezus wyrzekł: "Ojczy, w ręce Twoje polecam ducha mego!" — moje życie. Tym sposobem, jeżeli można się wyrazić, Jezus złożył w depozycie u Ojca Okup, bez ostatecznego zastosowania go.

17 Pytanie. — Czy Okup był zapłacony gdy Jezus wstąpił do nieba?

Odpowiedź. — Nie! przyczyna tego była wyżej pokazana.

18 Pytanie. — Czy Okup dotąd został już zapłacony?

Odpowiedź. — Nie! Z przyczyny wyżej wykazanej, lecz możemy do tego dodać, że Okup nie zostanie zupełnie zapłacony, aż cały Kościół będzie uwielbiony i połączony ze swym Panem. Wtedy zostanie zapłacony za cały rodzaj ludzki, zapewniając uwolnienie całego świata od śmierci i zmazanie przekleństwa Adamowego.

19 Pytanie. — Co Chrystus uczynił z Okupem gdy wstąpił do Nieba?

Odpowiedź. — Jezus już poprzednio złożył go w ręce Sprawiedliwości jako depozyt. Ludzkie prawo do życia jako cena była wciąż do Jego rozporządzenia. Następnym stopniem było zahypotekowanie go przez przypisanie pewnej części Kościołowi, jeszcze nie rozwiniętemu.

20 Pytanie. — Czy Jezus zaspokoił Sprawiedliwość po wstąpieniu do Nieba?

Odpowiedź. — Sprawiedliwość jest zawsze zadowolona, bo ona nie ustąpi, aż otrzyma **zadośćuczynienie**. Na przykład: Sprawiedliwość była zadowolona, gdy Adam z przyczyny przestępstwa został skazany na śmierć. Sprawiedliwość była zadowolona trzymając odpowiedzialnym Adama i cały jego rodzaj za popełniony grzech. Sprawiedliwość jest również i teraz zadowolona, zezwalając, ażeby Kościół przechodził przez obecne warunki, ponieważ depozyt

znajduje się w rękach Sprawiedliwości, który się równa wymaganiom względem Kościoła i więcej. Sprawiedliwość nie dozwoli na uwolnienie rodzaju ludzkiego, aż Okup zostanie zupełnie przekazany do rąk Sprawiedliwości, a to stanie się dopiero wtedy, gdy Kościół zostanie ukompletowany i uwielbiony.

21 Pytanie. — Gdzie i jak Sprawiedliwość jest zadowolona?

Odpowiedź. — To pytanie zostało odpowiedziane na dwudzieste pytanie.

22 Pytanie. — Jak może ktokolwiek stać się współofiara z Chrystusem, jeżeli Sprawiedliwość nie była zupełnie zadowolona wtedy, gdy Jezus wstąpił do Nieba?

Odpowiedź. — Jak było zaznaczone w odpowiedzi na dwudzieste pytanie, że Depozyt był dostateczną zasługą na zadośćuczynienie za grzechy wszystkiego świata i na mocy tego Depozytu, Sprawiedliwość została zupełnie zadowolona aby uwolnić tych członków z rodzaju ludzkiego, którzy wejdą w przymierze z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, którzy uczynią przymierze przy Ofierze.

23 Pytanie. — Co jest pierwszym: usprawiedliwienie, czy poświęcenie i dlaczego?

Odpowiedź. — Zależy na znaczeniu przywiązaniem do wyrazu poświęcenie. Pismo święte uznaje poświęcenie z dwóch punktów zapatrywania; pierwszym jest poświęcenie osobiste, a następnie uczynienie go ważnem przez Jezusa Chrystusa i przyjęcie tej ofiary przez Ojca Niebieskiego. Osobiste poświęcenie się aby czynić wolę Bożą, zupełne poddanie swej woli, jak to jest pokazane w figurze przez przywiązanie kozła do drzwi Namiotu, poprzedza usprawiedliwienie. Następnym stopień jest ten, że potrzeba aby Pan nasz Jezus Chrystus stał się Orędownikiem dla tych, co pragną być członkami Królewskiego Kapłaństwa, zanim mogą być przyjęci przez Ojca. Stąd usprawiedliwienie ich przez Jezusa Chrystusa, który przypisuje im swoje zasługi, następuje po ich poświęceniu się i zaraz nastaje poświęcenie ich przez Niebieskiego Ojca, w tym sensie, że ich przyjmuje jako osoby poświęcone, dając im wszystkie prawa i przywileje objęte w zawartem przymierzu.

24 Pytanie. — Co jest przypisane temu co został usprawiedliwiony z wiary, zasługa czy sprawiedliwość?

Odpowiedź. — Tu potrzebaby rozjaśnić wyrażenie "usprawiedliwiony z wiary", ponieważ w Piśmie świętem to wyrażenie ma dwojakie znaczenie. Na przykład: Abraham był usprawiedliwiony z wiary, lecz nie w tem znaczeniu jak Kościół jest usprawiedliwiony. Abraham był usprawiedliwiony, do społeczności z Bogiem, by otrzymać Obietnicę, by mógł wiedzieć o niektórych rzeczach jakie Bóg zamierzał uczynić w przyszłości i aby mógł okazać swoją wierność Bogu, według Bożej zasady. Lecz Abraham nie był usprawiedliwionym do żywota wiecznego. Nie był on powołany, aby mógł złożyć ciało swoje Bogu ofiarą żywą i mógł stać się wybawicielem za Adama, lub w jaki inny sposób stać się ofiarą za drugiego. W ten sposób nikt nie mógł być usprawiedliwionym z wiary aż dopiero po śmierci Jezusa, gdy

Jego zasługa mogła być przypisana i gdy wstąpił do Nieba i stanął przed Oblicznością Bożą by się przyczyniał za Kościołem.

25 Pytanie. — Jeżeli zasługa jest przypisana kto ją przypisuje? Jeżeli Sprawiedliwość jest przypisana kto ją przypisuje?

Odpowiedź. — Nasz Pan Jezus Chrystus przypisuje Swoje zasługi Swoim naśladowcom na warunkach przymierza zupełnego ofiarowania, lecz to przypisanie dzieje się za zupełną zgodą i współdziałaniem Boskiej Sprawiedliwości a nie inaczej. To przypisanie zasług człowiekowi niedoskonałemu, który pragnie stać się naśladowcą Jezusa, można nazwać, iż takiemu została przypisana Sprawiedliwość ze strony Boskiej Sprawiedliwości, przez Ojca Niebieskiego; jako czytamy: "Bóg jest, który usprawiedliwia." — Rzym. 8:33.

26 Pytanie. — Co mamy rozumieć przez wyrażenie "prawo do życia" i "prawa życiowe?" Jaka jest różnica między temi wyrażeniami?

Odpowiedź. — Ktoś może posiadać prawo do życia pozostając w harmonii z Bogiem, ponieważ Bóg postanowił, że wszystkie Jego inteligentne istoty mogą przedłużać swoje istnienie, jeżeli będą żyć w zgodzie z Jego Boskim Prawem i wymaganiami. Zatem prawo do życia posiadał na początku pierwszy rodzic Adam. On miał prawo do życia i byłby nie utracił tego prawa, gdyby nie zgrzeszył. Jezus również miał prawo do życia. Nie tylko wtedy zanim przyszedł na ziemię, ale i później gdy się stał Człowiekiem Jezusem miał prawo do życia. Z powodu tego prawa On był w możności złożyć Swe życie w ofierze za Adama i cały rodzaj ludzki. Po złożeniu ze Siebie ofiary przy chrzcie, Jezus nie miał więcej prawa do życia jako **człowiek**, ponieważ On to prawo ofiarował. Będąc spłodzony z Ducha Świętego, otrzymał prawo do życia jako Nowe Stworzenie, chyba że utraciłby to prawo przez pogwałcenie Boskiego Prawa lub w jakikolwiek sposób złamałby uczynione z Bogiem przymierze. Rodzaj ludzki będzie miał prawo do żywota po Tysiącleciu gdy dojdzie do doskonałości, gdy przejdzie pod władzę Boga Ojca i zostanie przez Niego przyjęty. Wtedy ludzkość będzie miała takie samo prawo, jakie posiadał Adam przed grzechem.

Co się tyczy "**Praw życiowych**", wyrażenie to może być użyte w różny sposób. Gdy zastosujemy je do Jezusa Chrystusa, iż posiadał prawa życiowe, to możemy powiedzieć, że gdy On złożył w ofierze Swe życie ludzkie, w rzeczywistości nie uczynił nic takiego dla czego by miał je utracić. Zgodził się dobrowolnie to życie złożyć w ofierze; ono prawnie było Jego, inaczej nie mógłby go użyć na korzyść innych. Jezus otrzymał to prawo z powodu Jego osobistej sprawiedliwości. Zatem Jezus posiada prawo do życia ludzkiego, ponieważ On się zgodził, ażeby to życie zostało od Niego odjęte, a którego jednak nie utracił. Nasz Pan dotąd posiada prawa życiowe ludzkiej istoty, chociaż nie potrzebuje życia ludzkiego ani praw życiowych dla Siebie, odkąd posiada coś, co jest o wiele lepsze, a przytem nie mógłby używać

jedno życie i drugie w tym samym czasie. Jezus posiada Boskie prawa życiowe, lecz zatrzymuje także ludzkie prawa życiowe, które ma zużytkować, dając jako Okup, któryby zniósł przekleństwo ciążące na Adamie i przywrócił wszystko, cokolwiek było przez niego utracone.

27 Pytanie. — Co jest ofiarowane przez tego, co został spłodzony z Ducha i aby się stał członkiem Ciała Chrystusowego?

Odpowiedź. — W pewnym znaczeniu nikt nie sprawuje ofiary z wyjątkiem Najwyższego Kapłana. Co my możemy uczynić to poświęcić naszą wolę i stawić nasze ciało, by mogło stać się żywą ofiarą. ażeby Najwyższy Kapłan mógł z niego uczynić ofiarę. Z łatwością można zauważyć, że zabicie zwierzęcia nie znaczy ofiarowanie go. Żydzi zabijali wiele zwierząt, przeznaczonych na pokarm, podobnie jak się to czyni i teraz, lecz zwierzęta te nie były ofiarą dla tego jedynie że były zabite. Żadna ofiara nie może być składana jak jedynie z rozporządzenia Bożego, a rozporządzenie Boże jest, że ofiarowanie może być sprawowane jedynie przez kapłana. Według prawa żydowskiego kapłanem sprawującym ofiary był Najwyższy Kapłan, inni kapłani byli tylko jego pomocnikami, lub zastępowali go w razie śmierci. Najwyższy Kapłan był tym, co wyobrażał Jezusa, a Jezus jedynie jest tym, co może ofiarowywać pozafiguralne ofiary. Cokolwiek naśladowcy Jezusa mogą uczynić to jedynie stawić samych siebie na ofiarę.

To stawienie siebie było przedstawione w figurze przez przywiązanie kozła do drzewi Przybytku. Słowem, klasa ta poświęca się — odłącza — ofiarowuje się jako ludzkie istoty. Gdy Jezus przyjmuje daną osobę jako ofiarę, przypisuje Swoje zasługi i ofiarowuje Ojcu, przyjęcie tejże przez Ojca objawia się przez Syna, t. j. Najwyższego Kapłana spłodzeniem z Ducha świętego. Odtąd taki staje się członkiem Ciała Chrystusowego, a imię jego jest zapisane w Księdze Żywota Baranka, z której imię jego nie zostanie wymazane jeżeli pozostanie wiernym.

28 Pytanie. — Jaka jest różnica między Okupem a Ofiarą za grzech.

Odpowiedź. — Wyrażenie "ofiara za grzech" szczególnie odnosi się do rzeczy, lub do życia, które zostało poświęcone Bogu jako ofiara za grzech. Ofiara za grzech znaczy także Okup, lecz nie tak stanowczo. Jestto ofiara za grzech, lecz nie koniecznie ma znaczyć zupełną, zadawalniającą ofiarą; a jednak gdy ofiara za grzech została przyjętą od Boga, to miałoby znaczyć, że to ofiarowanie było zupełnem, czyli zadośćuczynieniem. W Nowym Testamencie wyraz Okup zawiera w sobie nie tylko myśl ofiary złożonej za coś takiego co było złem, lecz w dodatku oznacza ofiarę, która zupełnie odpowiada i równoważy, przeto wyraz Okup w stosunku do Jezusa oznacza równoważną zapłatę, czyli równoznaczną cenę.

29 Pytanie. — Czy Kościół uczestniczy w Okupie i w ofierze za grzech i dla czego?

Odpowiedź. — Przy rozważaniu tej sprawy musimy patrzeć na Kościół z dwóch stron. Jeżeli uważamy Kościół łącznie ze stawianiem ciała ofiary ży-

wą Bogu, to powiedzielibyśmy, że Kościół nie uczestniczy w Okupie bo członkowie Kościoła nie takiego nie mają, co mogliby dać, jako udział w Okupie — są **niedoskonałymi**. Jeżeli zaś spoglądamy z innego punktu zapatrywania to jest, że Kościół, jako duchowe istoty są członkami Ciała Chrystusowego, jedno z Nim, który jest ich Głową, wtedy jako członkowie Chrystusa biorą z Nim udział we wszystkim, cokolwiek On czyni, podobnie jak ręka ma udział z głową, ponieważ Pismo święte podaje nam ciało ludzkie za figurę gdy mówi o Chrystusie. Zasługa, przez którą okup jest skuteczny u Boga, spoczywa jedynie w Jezusie. Przy ofiarowaniu się Bogu myślimy nie posiadali tej zasługi, którą miał Jezus. Od czasu jednak gdyśmy zostali przyjęci przez Jezusa za Jego uczniów, On przypisał nam Swoje zasługi i uczynił częścią Swojej ofiary. W tymże czasie uczynił nas częścią tego, co ma dać Bogu za grzechy wszystkiego świata przy końcu wieku ewangelicznego, gdy Kościół, Ciało Jego zostanie uzupełniony i z Nim uwielbiony.

Musimy jednak pamiętać, że z nas nie pozostaje nic cielesnego, ponieważ od chwili, gdyśmy się stali członkami Ciała Chrystusowego staliśmy się umarłymi jako istoty ludzkie, przez oddanie swej woli, ponieważ jesteśmy Nowem Stworzeniem, stare rzeczy przeminęły, a oto wszystkie nowymi się stały (2 Kor. 5:17). Powinniśmy także pamiętać, że nie duchowne Ciało Chrystusa jest ofiarowywane, tak jak i Głowa nie była ofiarowaną w duchownym stanie. Ofiarą za grzech było **ciało**. **Ciało Jezusa** stanowiło Okup, a **nie nasze ciało**. Lecz odkąd Okup został złożony w ręce Sprawiedliwości jako depozyt, a do którego prawo posiada Jezus, zatem Kościół z powodu stosunku jego do Chrystusa jest współuczestnikiem wszystkiego co posiada Jezus. Tym sposobem Kościół także staje się uczestnikiem w Okupie, ponieważ jako Jego Oblubienica Kościół staje się współdziedzicem, biorącym udział w Nim w daniu światu korzyści z Okupu.

My sami nie dokonujemy Ofiary za grzech jak nie dokonujemy **odkupienia**; lecz jedynie jesteśmy przyjęci przez Najwyższego Kapłana. Przyjęcie to jest pokazane w ofiarowaniu przez Niego nas, jako ludzkie istoty, po przypisaniu nam swojej zasługi. Przy końcu tej czynności mamy uczestniczyć z Nim jako Nowe Stworzenie. Lecz nie ma to znaczyć ażeby

cokolwiek należy do Nowego Stworzenia miało być ofiarowane; ale Nowe Stworzenie ponieważ miało udział z Jezusem w ukrzyżowaniu ciała, będzie także miało udział z Nim, gdy zasługa zostanie przedstawioną Ojcu.

30 Pytanie. — Jeżeli Jezus zapłaciłby Okup gdy wstąpił do Nieba, czy mógłby stać się Orędownikiem Kościoła? Jeżeli mógłby to jak?

Odpowiedź. — Jeżeli Jezus byłby zapłacił i zupełnie wydał Okup gdy wstąpił do Nieba, to zaraz stałoby się, że Adam i cały rodzaj ludzki żyjący wówczas i od tamtej pory: znalazł by się ponownie na próbie indywidualnie, i byłby podpadał śmierci dla swojej niedoskonałości, nie mogąc podołać borykaniu się z trudnościami, chyba, że Jezus ustanowiłby Swoje Tysiącletnie Królestwo i zaraz rozpoczął udzielać potrzebną pomoc przez zaprowadzenie Nowego Przymierza. Lecz co się tyczy Kościoła, to dla niego nie byłoby nic uczynione, ani miałyby jaką sposobność otrzymania czegoś szczególnego, ponieważ ci, co stanowią Kościół byli członkami rodzaju ludzkiego. Okup będąc zapłacony załatwiłby sprawę i zobowiązanie ciężące na rodzaju ludzkim więc nie pozostawiałoby miejsca dla Kościoła, by co miał czynić nad to, co każdy inny człowiek będący na świecie. W takim razie nie byłoby potrzeby Orędownika i rozumi się, że nie byłoby żadnego.

31 Pytanie. — Kiedy Okup zostanie zupełnie zapłacony i ostatecznie załatwiony?

Odpowiedź. — Okup będzie zupełnie zapłacony i załatwiony, gdy Kościół przejdzie poza zasłonę i gdy wielki Najwyższy Kapłan Głowa i Ciało (Kościół wtedy będzie uwielbionem Ciałem Najwyższego Kapłana) zapieczętuje Nowe Przymierze i rozpocznie swoją działalność na korzyść Adama i całego rodzaju ludzkiego. Wtedy skończy się Odkupienie.. Dzieło Pojednania jednak nie będzie jeszcze skończonym. W to trzeba wliczyć dzieło Tysiąclecia, by wyprowadzić rodzaj ludzki (tych, co zechcą) z grzechu i degradacji do pełnego pojednania i harmonii z Bogiem. Lecz Okup musi być w zupełności zapłacony Bogu i być przyjęty przez Niego, zanim Nowe Przymierze może wejść w czyn i zanim Restytucja może się właściwie rozpocząć. Wyprowadzenie człowieka ze stanu śmierci jest częścią dzieła Okupu. — Ozeasz 13:14.

W. T. 1916—107.

Ważka Droga do Żywota Wiecznego

Lekcja z Ewangelii według św. Marka 10:17-31.

“Tedy rzekł Pan Jezus: Jeżeli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie.” — **Mat. 16:24.**



NINIEJSZEJ lekcji przedstawiony jest pewien młodzieniec, żyd z przedniejszej rodziny, czyli ksiązę, który widząc Jezusa idącego z uczniami, przystąpił do Niego, upadł przed Nim na kolana i rzekł: “Nauczycielu dobry, cóż mam czynić abym odziedziczył żywot wieczny? Jezus nie od razu odpowiedział na jego pytanie

ale starał się najprzód przygotować drogę tak, aby dana później odpowiedź mogła mieć tem większą wagę. Zapytał więc: “Czemu Mnie zowiesz dobrym?” Czy jest to tylko oznaka grzeczności, czy też uznajesz ten fakt, że istnieje tylko jeden probierz dobroci, który przedstawiony jest w Bogu Ojcu i że nazywając Mnie dobrym ty nie tylko uznajesz ten Boski probierz, ale uznajesz też Mnie jako nauczyciela mającego Boskie uznanie? Tak zrozumiane słowa naszego Pana miałyby dla owego mło-

dzieńca następujące znaczenie: Ten Nauczyciel twierdzi, że jest posłanym przez Boga; to twierdzenie Jego jest albo prawdziwym albo też fałszywym, przeto jest On prorokiem prawdziwym albo też fałszywym. Ja nazwałem Go dobrym Mistrzem, czyli dobrym Nauczycielem. Jeżeli ja byłem szczerym, jeżeli takim był wynik mego poprzedniego badania Jego nauk, to ja muszę być gotowym przyjąć odpowiedź jaką on mi da za Boską wskazówkę i powinnością moją będzie prędko zastosować się do niej.

Nie czekając na odpowiedź młodzieńca lecz pozostawiając wyrażoną myśl przed jego umysłem, nasz Pan następnie przystąpił do odpowiedzi na jego pierwotne pytanie i rzekł: "Przykazania umiesz: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz oszukiwał nikogo, czcił ojca twego i matkę twoją." Opis tej okoliczności podany przez Mateusza informuje, że nasz Pan dodał jeszcze słowa: "Miłować będziesz bliźniego swego jako siebie samego." — Mat. 19:19.

Przymierze zakonu było jeszcze w mocy

Niektórzy zapytywali: Cemu nasz Pan nie odpowiedział owemu młodzieńcowi tak jak my odpowiedzielibyśmy mu obecnie, to jest: Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, wyznaj swoją niezdolność do doskonałego zachowania zakonu, uwierz w Jezusa jako w Tego, który cię odkupił i którego szatę sprawiedliwości możesz otrzymać wiarą i stawszysię przez to przyjemnym Ojcu uczyni zupełne ofiarowanie swego życia Bogu. Odpowiadamy, że takie zupełne określenie tej sprawy nie było jeszcze wtedy na czasie ponieważ nasz Pan jeszcze nie dokonał Swej ofiary więc nie było jeszcze możliwym, aby ktokolwiek miał przystęp do Ojca przez zasługę tejże ofiary. Zanim ktokolwiek mógłby w taki sposób przystąpić do Boga, potrzeba było, aby nasz Pan wpierw dokonał Swej ofiary, powstał od umarłych i wstąpił na wysokość aby tem "okazać się przed oblicznością Bożą za nami", jako nasz przedstawiciel, przypisując nam (wierzącym) Swoją zasługę i usprawiedliwiając nas przed Ojcem.

Przymierze zakonu które dane było Izraelowi szesnaście stuleci przedtem, było jeszcze wtedy w mocy, ponieważ Pan Jezus jeszcze nie "przybił go do krzyża" (Kol. 2:14). Potrzebnem więc było, aby odpowiedź naszego Pana była zgodną z przymierzem zakonu będącem jeszcze w mocy. Z tego to powodu Pan skierował uwagę młodzieńca na zakon, wykazując że przez zachowanie zakonu można było dojść do żywota wiecznego, jak to Bóg obiecał. Jednakowoż w nauce Nowego Testamentu widzimy to czego żydzi jako naród nie spostrzegli; mianowicie, że przez zakon żadne ciało nie mogło być usprawiedliwione przed Bogiem; albowiem przez zakon jest poznanie grzechu (Rzym. 3:20). Innymi słowy: intencją zakonu było przede wszystkim wypróbowanie naszego Pana i zademonstrowanie Jego doskonałości w tem że On miał być zdolnym zachować go; a następnie aby wykazać

żydom i wszystkim ludziom, że niemożliwym było dla kogokolwiek, oprócz człowieka doskonałego, wypełnić warunków przymierza zakonu. Wartością takiego udowodnienia ich niezdolności do wypełnienia Boskich wymagań było, aby pokazać im konieczność otrzymania żywota wiecznego jako dar od Boga przez Jezusa Chrystusa, a nie jako nagroda za ich dobre uczynki, które nie dochodziły do Boskich wymagań i nigdy nie mogły ich usprawiedliwić.

Gdy ów młody książę odpowiedział: "Tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej", Pan spojrzawszy nań rozmyślał się go. Był to wzorowy młodzieniec, w jakim każdy miłośnik prawdy i sprawiedliwości miałby upodobanie. Nasz Pan miłował go, miłował jego usiłowania, aby zachować zakon, miłował też jego manifestację pokory i gorliwości okazaną w tem jego jawnem przystąpieniu do Pana i dowiadrywaniu się o drogę do wiecznego żywota. Młodzieniec ten widocznie miał swoje obawy: czy on aby dochodzi do Boskiego probierza, chociaż na zewnątrz zachowywał wymagania zakonu. Prawdopodobnie czuł się dosyć zadowolonym ze swego postępowania, lecz odczuwając głębokie uduchownienie nauk Jezusowych, miłoby mu było gdyby otrzymał potwierdzenie od tak wielkiego Nauczyciela, Jego zapewnienie, że zakon był w zupełności dostatecznym i że posłuszeństwo zakonowi takie jak on wyraził gwarantuje mu żywot wieczny.

Pańskie zakończające zdanie: "Miłować będziesz bliźniego swego jako siebie samego," było częścią zwykłego sformułowanego określenia zakonu pomiędzy żydami i ono niezawodnie straciło wiele ze swej siły i głębokości z powodu spowszechnienia. Młody ów książę widocznie nie wgłębił się w rzeczywiste znaczenie tych słów. Myślał więcej o owym szczegółowym określeniu zakonu a zaniedbał to najzrozumialsze orzeczenie: "Będziesz miłował bliźniego swego jako siebie samego." Nasz Pan zawsze dobrotliwy względem tych co objawiają dobry stan serca, co z szczerością dowiadują się o drogę żywota, nie starał się wykazać mu szorstko jego braki, coś w taki sposób: "Ty kłamiesz; wiesz dobrze że nie miłujesz bliźniego swego jak samego siebie, a bogactwo twoje jest tego dowodem; albowiem wiele ubogich znajduje się wokoło ciebie, jeżeli miłowałbyś ich tak jak siebie samego, to starałbyś się uczynić coś dla nich." Przeciwnie, Jezus zrozumiał, że samolubstwo wryło się w upadłą naturę ludzką i że młodzieniec ten był w rzeczywistości ponad innych ludzi w swej zacności charakteru i w swoim pragnieniu aby być sprawiedliwym wobec drugih.

Młodzieniec ten był zaślepiony ówczesnymi obyczajami i Jezus starał się otworzyć jego oczy wyrozumienia w sposób możliwie najłagodniejszy, mówiąc: "Jednegoć nie dostaje; idź, sprzedaj co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyjdź i naśladowaj Mnie.*)" Tu była krzyżowa pró-

*) Słowa: "Wziąwszy krzyż" nie znajdują się w najstarszych manuskryptach Synaickim i Watykańskim.

ba; każdy żyd gotowy i chętny poświęcić swe ziemskie posiadłości i naśladować Jezusa uznany był za godnego przeniesienia z domu sług pod Mojżeszem, do domu synów pod Chrystusem. Rzeczywiste przeniesienie takich miało miejsce w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to Ojciec uznał ich jako już nie będących więcej domem sług pod przymierzem zakonu, ale jako członków ciała Chrystusowego, spłodzonych z Ducha świętego do niebieskich rzeczy i do żywota wiecznego.

Młodzieniec ów, tak pełen ufności w samym sobie przed chwilą, poznał że On wielki Nauczyciel trafił w najczulsze miejsce jego serca — on nie miał dosyć miłości do Boga i do bliźnich. W minionych dziewiętnastu stuleciach ta sama próba dowiodła, że wielu dobrych, poważnych i mądrych ludzi nie nadawało się do królestwa. Innymi słowy, próby do współdziedzictwa w królestwie są tak wysokie, że większość z tych nawet najmoralniejszych, najświatlejszych i najbardziej poważnych, chybią w próbie i nie wejdą do królestwa.

Właściwie byłoby z naszej strony zapytać się: czy aby ta próba do członkostwa w królestwie nie jest za surowa. Czyżby Bóg wystawił za wysoki ideał — niemożliwy — lub przynajmniej niemożliwy dla większości rodzaju ludzkiego? Odpowiadamy, że dla większości chrześcijan cała ta sprawa jest zamglona fałszywymi naukami „średniowiecza,” które mówią, że ów młody książę, za to że nie stał się naśladowcą Chrystusa, poszedł na wieczne męki, pomimo jego wielu zacnych przymiotów serca i życia — ponieważ choć był gotowym traktować uczciwie i sprawiedliwie swych bliźnich i choć miał uwielbienie ku Bogu to jednak nie był gotowym wyrzec się swych ziemskich posiadłości i stać się niepopularnym i wzgardzonym przez ludzi naśladowcą Jezusa z Nazaretu. Według takiego pojęcia, czyż nie byłoby prawdą, że prawie cały rodzaj ludzki byłby na drodze do wiecznych męk? Bardzo mało jest takich, którzy wyrzekają się wszystkiego i poświęcają życie, czas i wszystko Bogu i Jego służbie jako naśladowcy Jezusa.

Jeżeli tych kilku co odziedziczą królestwo są jedynymi co dostąpią wiecznego żywota to naprawdę mało jest tych, którzy będą zbawieni. Jednakowoż, gdy na sprawę tę patrzymy z biblijnego punktu zapatrywania, że w obecnym czasie Bóg wybiera z pomiędzy ludzi klasę współdziedziców z Jego Synem w królestwie, jako Jego oblubienica i że szczególnym dziełem tego królestwa będzie sprowadzić porządek, sprawiedliwość oraz restytucyjne błogosławieństwa i sposobność żywota wiecznego dla wszystkich rodzajów ziemi — to wtedy i tylko wtedy możemy zrozumieć tę sprawę i poznać nie tylko sprawiedliwość ale też mądrość i miłość Boskiego zarządzenia w całej tej procedurze. Wtedy jesteśmy lepiej przygotowani do oceny tego przywileju jaki teraz dostępujemy jako naśladowcy Jezusa, poświęcając wszystko abyśmy mogli być współdziedzicami z Nim w przyszłym chwalebnym królestwie.

“Odszedł smutny”

Ów młody książę nie miał powodu do sprzeciwienia się. Ten, którego on uznał dobrym mistrzem, wielkim Nauczycielem, kilku słowami zakonu wykazał mu gdzie on stał, czyli wykazał mu zupełną nieudolność jego zabiegów usprawiedliwienia samego siebie na warunkach przymierza zakonu. Co potrzeba mu było wiedzieć a o co wcale nie zapytał się, było to: W jaki sposób miałby on wykonać to co Pan mu polecał? Jaką siłę, czyli pomoc mógłby otrzymać od Pana, którą mógłby przezwyciężyć swoje wrodzone samolubstwo rozbudzające w nim to wielkie pragnienie aby majątność swą zatrzymać i jeszcze ją powiększyć? Gdyby on powiedział: “Panie, ja widzę teraz że nie jestem tem czem myślałem. Ty znalazłeś w mojem sercu samolubstwo, przeciwne Boskiej zasadzie, chociaż nie wiedziałem, że ono tam było. Czy mógłbyś dopomóc mi w tej trudności? Wydaje mi się, że jest to za wielką ofiarą dla mnie.”

Na takie słowa Pan niezawodnie odpowiedziałby: “To co Ja zalecam nie jest tak nielogiczne jak ci się zdaje. Jeżeli serce swe oddasz w zupełności na czynienie woli Bożej w tej sprawie, to Ja będę mógł wskazać ci stopień po stopniu w jaki sposób ty będziesz mógł tego dokonać; lecz twoje poświęcenie, czyli twoja determinacja aby to czynić na ile cię stać, potrzebna jest najprzód. Potem Moja pomoc, Moja łaska będzie ci dostateczna i uzdolni cię że te dobre pragnienia swego serca będziesz mógł wykonać.” Gdyby następnie ów młodzieniec oświadczył: “Panie, ja poświęcam wszystko, aby tylko być Twoim uczniem i odziedziczyć żywot wieczny, bez względu jak trudnem to mi się zdaje. Ja przyjmuję Twoją obiecaną pomoc w tym względzie. Jak więc mam to rozpocząć?” Nasz Pan prawdopodobnie nie rozkazałby mu sprzedać wszystko od razu, ale poleciłby mu aby zaczął czynić dobrze we wszystkim cokolwiekby znalazł, używając swego czasu, rozsądku i inteligencji na to aby jaknajlepiej użyć swe posiadłości, nie jako swe własne ale jako majątność, którą poświęcił Bogu i Jego służbie, czyli jako majątność Pańską, jako Jego dobra, czas i wpływ.

Pewna część z jego pieniędzy mogła być natychmiast przekazana Panu i Jego Apostołom i w ten sposób on od razu miałby udział w pracy żniwarskiej, jaka wtedy była wykonana. Ktoś mógłby zapytać: A czy Pan i Apostołowie byli w potrzebie? Odpowiadamy: “Nie! Ojciec Niebieski dopilnował, aby środki potrzebne do tej pracy znalazły się i w taki sam sposób On zawsze dbał o dobro Swej sprawy. Bóg nie jest zależny od ludzkiej szczodroliwości. On z upodobaniem używa ludzka szczodroliwości i przez to udziela błogosławieństwa tym co starają się przysłużyć Jego sprawie; jednakowoż sprawa Jego nie zamarłaby gdyby nikt nie ocenił tego przywileju; albowiem złoto, jak i bydlę na tyśiącach gór należą do Tego, który ma nadzór nad dziełem Swoim. — Ps. 50:10; Ag. 2:9.

Tak samo jest dziś. Ów młodzieniec miałby być pewien przywilej w łączności ze służbą prawdzie. I jest to aż dotąd przywilejem dla każdego, kto posiada dobra tego świata, że może je używać w służbie Pańskiej. Nie mamy myśleć, że to my sprawujemy dzieło Pańskie i że bez nas On niedałby Sobie rady; przeciwnie, rozumieć raczej mamy, że On nie potrzebuje nas ani naszych środków, lecz danem nam jest jako przywilej, że możemy dorzucić nasz wpływ, czas, pieniądze i wszystko co posiadamy do Pańskiej skarbnicy aby było użyte w Jego służbie. Cokolwiek nie mogłoby być uczynione dla Pańskiej sprawy wprost, mogłoby być uczynione dla biednych w narodzie żydowskim, którzy pośrednio przedstawiali lud Pański tak, że cokolwiek było uczynione im dla tego że byli Pańscy, Pan uznałby jakoby to było uczynione Jemu i odpowiednio do tego oceniłby i nagroził.

Trudności bogatych

Gdy młodzieniec odszedł zasmucony — nie przyjąwszy żywota wiecznego, jaki Jezus ofiarował na warunkach teraz do oferty tej przywiązanych — Jezus spojrzął po Swoich uczniach i naśladowcach i ponownie zauważył, że po największej części byli to ludzie prości, nieuczeni i ubodzy tego świata i rzekł: „Jakoż trudno (z jak wielką trudnością) ci, którzy mają bogactwa, wnikną do królestwa Bożego.” Czytamy dalej, że uczniowie zdumieni się nad temi słowami. Patrząc w około siebie oni wiedzieli, że najprzedniejszymi w kołach religijnych byli właśnie bogaci bądź w bogactwa umysłowe i społeczne bądź też w materialne. Jeżeli ci wielcy, uczeni, Doktorowie Zakonu, przedniejsi Faryzeuszowie, zarządcy bożnic, członkowie Sanhedrynu i t. d., którzy stanowili najbogatszą część narodu — jeżeli oni nie wejdą do królestwa Bożego, za którym naród wyczekiwał przez całe wieki — jeżeli ci, o których oni mniemali że byli najspodobniejszymi do królestwa i którzy mówili o sobie, że są gotowi a o innych że nie gotowi, nie dosyć święci, to cóż oni mają myśleć o tem królestwie — któż tam wejdzie wogóle?

Zauważywszy ich zdumienie Jezus położył na tę sprawę jeszcze większy nacisk mówiąc: „Dziatki (ludzie prości, niezsposobieni), jakoż jest trudno tym co ufają w bogactwa wniknąć do królestwa Bożego”. Tu Pan wyjaśnił ową trudność nie z tego powodu że człowiek urodził się bogatym, lub też w jakiś szczególny sposób zdobył bogactwo — nie to przeszkadza mu do wejścia do królestwa, a raczej fakt że on miłuje te bogactwa i ufa w nich, to hamuje jego wiarę w Boga, miłość ku Bogu i poleganie na Nim, także przeszkadza mu w uczeniu się lekcyj wiary, jakich nauczyć się biedny ma więcej sposobności.

“Przez ucho igielne”

Nasz Pan uwzględnił więcej tę sprawę słowami: „Snadniej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniknąć do królestwa Bożego.”

Myślą tego nie jest że wszyscy wierni Pańscy powinni być bez grosza, polegać na łasce drugich, ale raczej że oni muszą być tak zupełnie poświęceni Bogu i Jego służbie że nie będą sami swoi, czyli że ich posiadłości, jakiekolwiek one byłyby, czy to bogactwa wiedzy, bogactwa pieniędzy, domów i ziemi, czy też bogactwa reputacji i sławy u ludzi — wszystko to musi być poświęcone Bogu, aby było użyte w Jego służbie, musi być ofiarowane jako nasze posiadłości, jeżeli chcemy mieć udział z Panem w królestwie. Nie powinniśmy zamrużać naszych oczu na te wyraźne warunki, bo gdybyśmy to czynili to pewnego dnia moglibyśmy przebudzić się i poznać że sposobności jakie były nam dane, minęły nas i zostały dla nas stracone, że inni weszli do królestwa a my zostaliśmy odrzuceni.

Słowa naszego Pana wykazują to samo co i w innych miejscach Pisma świętego jest wyraźnie pokazanem; mianowicie, potrzebę ofiary. Tylko królewskie kapłaństwo stanowić będzie klasę królestwa, a, jak oświadczył Apostół, każdy kapłan jest ofiarującym i musi mieć coś do ofiarowania (Żyd. 8:3). Nie mamy nic swojego co nadawałoby się na ofiarę Bogu, lub co On zechciałby przyjąć. Każda ofiara na Jego ołtarzu musi być bez zmy, a my z natury jesteśmy zmazani, dziećmi gniewu jako i drudzy (Ef. 2:3). To też najprzód musimy wiarą przyjąć od naszego Pana i Odkupiciela szatę Jego sprawiedliwości, na przykrycie naszych zmaz, co może uczynić nas sposobnych do Pańskiego ołtarza. Następnie musimy zastosować się do wskazówki Apostoła: “Proszę was bracia, przez liłości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą.” — Rzym. 12:1.

Gdy ofiarujemy samych siebie zupełnie i bez zastrzeżeń to włączone w to jest nie tylko nasze serce, nasza wola i nasze intencje, ale także wszystko nad czem one mają kontrolę, to znaczy nasze śmiertelne ciało ze wszystkiem co do niego należy, zdrowie, siła, czas, talent, wpływy, pieniądze i wszystko. Kto poświęcenie takie uczyni, ma obietnicę Boskiej pomocy do wypełnienia tego poświęcenia, kto zaś takiego poświęcenia nie uczyni, nie będzie miał udziału ani części w królestwie.

Słowa naszego Pana względem wielbłąda i ucha igielnego były ilustracją na wazkie drzwi jakie znajdowały się w miejskich bramach, w czasach starożytnych. Drzwi te nazywane były uchem igielnem. Gdy bramy miast były zamykane wraz z zachodem słońca, z obawy przed rabusiami i t. p., stróżowie czuwali tylko nad owemi małemi drzwiami (zwanemi uszami igielnemi), przez które przejście było celowo utrudnione aby zapobiedz wtargnięciu nieprzyjaciołom. Nigdy nie widzieliśmy takich drzwi czyli furtki, lecz słyszeliśmy że możliwem było wielbłądowi przesunąć się przez nią na kolanach, jeżeli wpierw zdjęto z niego cały ładunek, jednakowoż o prawdziwości tego nie możemy ręczyć. W każdym razie myśl naszego Pana zdaje się być wyraźną: żaden bogacz nie może wejść do królestwa. Jedyne sposoby wejścia dla którego z

takich jest przez stanie się ubogim, niczem — przez ofiarowanie wszystkiego, a to włączyłoby bogactwa tak społeczne, polityczne jak i finansowe. Tak więc, bez względu jakie było jego poprzednie stanowisko, on musi przestać być bogatym w swoim imieniu, tytule i w swoich posiadłościach, zanim może być przyjętym przez Pana jako sposobny do królestwa. Królewskie kapłaństwo musi być powodowane duchem samo-ofiary a nie duchem samolubstwa. Wielkim dziełem w przyszłości będzie błogosławienie, podnoszenie i wspieranie ludności tego świata, a Pan teraz wybiera takich co objawiają sympatię i pragnienie serca zgodnie z warunkami królestwa, jakie On ma ustanowić. Wszyscy inni będą odrzuceni.

Królestwo nadzieją świata

Jaka tedy jest nadzieja dla owego bogatego młodzieńca i dla wielu innych w naszych czasach, którzy intelektualnie, społecznie lub pieniężnie są bogatymi, a nie okazują wiary ani poświęcają się Bogu, bez czego nie mogą mieć udziału w królestwie? Jakie zarządzenie Bóg ma dla takich? Odpowiadamy że "Jezus Chrystus, z łaski Bożej, za wszystkich śmierci skosztował," że "On jest ubłaganiem za grzechy nasze (grzechy Kościoła, czyli tych, co teraz przyjmują Go, opuszczają wszystko i stają się Jego naśladowcami), a nie tylko za nasze ale też za grzechy całego świata.)" (Żyd. 2:9; 1 Jan 2:2.) Przez tę wielką ofiarę za grzechy, jaką Sam Bóg zarządził, spłynąć musi pewna korzyść na całą ludzkość. Ów bogaty młodzieniec i wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione i zaznaczone jest wyraźnie przez Pana że czas błogosławienia ich będzie po ustanowieniu Jego królestwa. Tylko mała klasa wybranych i wiernych stanowić będzie to królestwo. Ci, wraz z ich Odkupicielem, wyniesieni do stanu duchowego, stanowić będą nasienie Abrahamowe, przez które błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi.

Pod panowaniem tego królestwa, szatan, grzech i samolubstwo będą zniszczone. Warunki pomiędzy ludźmi będą różnymi sposobami zmienione tak że bogactwo nie będzie nakładać takich samych więzów na ludzkość jak czyni to obecnie; znajomość wzmoże się tak że wszyscy będą mogli ją posiadać zupełnie i darmo; dobre rzeczy będą tak zwykłe i tak ogólne, że wszyscy będą z nich korzystać; wielkiego imienia i sławy dostąpią tylko ci co prawdziwie na to zasłużą. W tych to nowych warunkach ów młodzieniec dostąpi żywota wiecznego, przez przyjęcie Boskich zarządzeń. Ofiara nie będzie wtedy możliwa, ani będzie wymagana, tak jak nie jest wymagana od Aniołów w niebie. Tylko Chrystus Jezus, nasz Pan i Kościół, Jego oblubienica, znajdują się pod tą surową próbą, zaproszeni do ofiarowania swych korzyści; i tym dane są nader wielkie i kosztowne obietnice Boże; oni dostąpią wielkiego wywyższenia do chwały, czci i nieśmiertelności, przez co staną się nie tylko ponad ludzi, ale i ponad Anioły, księstwa i moce i ponad wszelkie imię jakie się mianuje, czyli następane po Ojcu. — Ef. 1:21.

To co nasz Pan miał na myśli gdy powiedział: U ludzi to nie można, ale nie u Boga. Powiedziane to było w odpowiedzi na zapytanie: "Któż tedy może być zbawiony?" Nie była naonczas sposobną chwilą tłumaczyć że w Boskim planie będą różne zbawienia — że najpierwszem będzie pewne szczególne zbawienie a ostatecznie będzie zbawienie ogólne, które owemu bogatemu młodzieńcowi i wszystkim miłującym sprawiedliwość umożliwi osiągnięcie żywota wiecznego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Według zakonu takie coś było niemożliwym, lecz Bóg umożliwił takie zbawienie przez Jezusa, który nie tylko wypełnił wszystkie wymagania zakonu względem Siebie, ale ofiarował Samego Siebie za tych, co pod zakonem byli potępieni, aby Bóg mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym tych co wierzą w Jezusa — nie tylko tych co są teraz powoływani wysokiem, niebieskiem powołaniem ale też i tych co będą mieć część w wielkim dziele restytucyjnym, które nastąpi po ustanowieniu królestwa.

"Cóż nam za to będzie"

Nowe pojęcie względem wyjątkowej oferty królestwa zaczęło dochodzić do Apostołów i Piotr, jako mówca tej gromadki, zwrócił uwagę na fakt, że chociaż oni nie byli bogatymi to jednak opuścili wszystko co mieli i poszli za Panem, przeto chciał zapewnienia, że tak on jak i jego towarzysze będą w królestwie. Odpowiedź naszego Pana z pewnością była w zupełności zadawalniącą dla Jego naśladowców. Zapewnił ich, że nikt nie jest, kto by opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo rodziców, albo żonę, albo dzieci, albo rolę dla Niego i dla Ewangelii, żeby nie miał wziąć stokrotnie więcej teraz z prześladowaniem, a w przyszłym wieku, żywot wieczny. Wielką zachętą była w tem dla Apostołów i wielką zachętą mieści się w tem dla wszystkich wiernych Pańskich aż dotąd. Myślą tego jest że im więcej opuścimy, im więcej ofiarujemy, im większe są nasze obecne straty dla królestwa, tem większa będzie nasza nagroda tak teraz jak i w przyszłym wieku. O, gdybyśmy mogli myśl tę dobrze utrwalić w naszym umyśle to jeden przez drugiego staralibyśmy się aby talenty swe zużywać i być użytymi w służbie tak łaskawego Pana, w tak chwalebnej misji i z widokiem tak chwalebnej nagrody!

Słowa naszego Pana są prawdziwe i one wykazują że ci co mało otrzymują od Pana w obecnym życiu i co mało tylko nadzieję mają względem udziału w przyszłym królestwie, sami są temu winni. Tacy powinni stawiać sobie pytanie: Co takiego ja ofiarowałem? Co takiego ja opuściłem dla Pana?, dla braci, dla Ojca Niebieskiego? Umowy są wyraźne, przeto ci co nie mają nic do ofiarowania nie mogą otrzymać nagrody. Lecz czy jest kto taki co by nie miał nic do ofiarowania? Nie znamy tak ubogiego aby nie mógł nic ofiarować, a im biedniejszymi jesteśmy tem pilniej powinniśmy się starać aby znaleźć coś co byśmy mogli poświęcić naszemu Bogu.

Należy przytem pamiętać, że to co Bóg najwięcej ocenia i co najtrudniej ofiarować to my sami. To też czytamy: "Sercem skruszonym i strapionem nie pogardzisz, o Boże" (Ps. 51:19). Jeżeli oddaliśmy nasze serce Bogu, to oddaliśmy wszystko co posiadamy i On dopilnuje aby to kosztowało dosyć ku wypróbowaniu wierności i szczerości naszej ofiary; a gdy widzimy że próby przychodzą, to nie powinniśmy zniechęcać się, ale pamiętać na Pańską obietnicę, że większy jest Ten co za nami aniżeli ci co są przeciwko nam, a także iż łaska Jego jest nam dostateczna w każdym czasie potrzeby. Przeto gdy próby, trudności, cierpienia, smutki, prześladowania lub potwarze spadają na nas, mamy radować się i weselić; (1) Że są to dowody, iż jesteśmy w ręce Pańskiej jako uczniowie w szkole Chrystusowej; że jesteśmy zaliczeni do wybranych, którzy są formowani, ociosywani, ogładzani i przygotowywani do królestwa. (2) Mamy też pamiętać, że wszystkie te próby i trudności, gdy właściwie są przyjmowane i wiernie znoszone sprawują nam nader znacznej wagi wieczną chwałę. Przeto utratę naszych dóbr mamy przyjąć z cierpliwością i radością, wiedząc, że w niebiesiech mamy trwałe przyjaźnielstwa oraz trwałą znajomość i wszelkiego rodzaju błogosławieństwa.

Nawet w obecnym życiu Pan udziela nam wiele radości i to w proporcji do naszej wierności w ofierze. Jeżeli dużo miłujemy i hojnymi jesteśmy w ofierze, to będziemy też więcej miłowani przez Pana, będziemy ubłogosławieni i pocieszeni, jak On to powiedział, stokroć więcej aniżeli wszystkie nasze utrapienia. Którzy to są, co otrzymują stokroć więcej aniżeli dają Panu? Którzy to są, których radości stokrotnie przewyższają ich smutki, doświadczenia, trudności, cierpienia i zawody? Są to wybrani Boży, których Jezus nie wstydy się nazywać braćmi.

"Wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatnich pierwszymi", temi słowami Pana zakończy się nasza lekcja. Co On miał na myśli? Słowa te mają łączność z tem co powiedziane było poprzednio. Ów bogaty młodzieniec, także kapłani, nauczenni w Piśmie, Faryzeuszy i w ogóle bogaci mieli, zdaniem uczni, lepszą sposobność dostać się do królestwa aniżeli ci mniej uczeni, mniej zacni, mniej wpływowi i mniej zamożni rybacy, celnicy i t. p. Jednakowoż ci ostatni na pozór mniej obdarowani przez Boga, na pozór upośledzeni brakiem wpływów i t. d., w rzeczywistości mieli lepszą sposobność aniżeli ci pierwsi. Im łatwiej było upokorzyć się, ofiarować ziemskie korzyści i ambicje, uczynić zupełne poświęcenie samych siebie Panu, aniżeli tym, co znajdowali się w lepszych warunkach. Widzieliśmy już nie raz, że stanowisko, chwała u ludzi, bogactwa i wykształcenie były dla wielu zaporą do stania się uczniami Jezusowymi. Tak więc ci co byli pierwszymi, czyli na pozór najbardziej sposobnymi do królestwa, byli w rzeczywistości mniej sposobni, gdy zaś ci mniej ubogaci byli w rzeczywistości najspособniejszymi z B o s k i e g o punktu zapatrywania.

"Opuścili wszystko"

Chrońmy się mylnego poglądu na słowa naszego Pana względem ojca, matki, domów, ziemi itd. Z pewnością Pan nie miał na myśli, że powinniśmy ofiarować innych aby stać się Jego uczniami. Nasz złoty tekst wyraża myśl, na którą chcemy położyć nacisk; samych siebie mamy zaprzeczyć, samych siebie ofiarować. O tem należy nam pamiętać i gdy staramy się wypełniać nasze poświęcenie, mamy obchodzić się sprawiedliwie i dobrotliwie z tymi co są od nas zależni i wobec których mamy pewne naturalne zobowiązania. Naprzykład, sprzedanie domu i ziemi, opuszczenie tychże, nie znaczy, że Pan chce abyśmy pozbawili rodziny nasze potrzebnych wygód i prowizji życiowych. Inne Pismo mówi wyraźnie, że kto niema starania o swoich — o tych, nad którymi on ma obowiązkową pieczę — jest gorszy aniżeli niewierny. Zaniedbać swe obowiązki rodzinne byłoby rzeczą gorszą dla wiernego aniżeli dla niewiernego, ponieważ wierzący, mając więcej światła i ducha zdrowego umysłu, powinien pojmovać swoją sytuację lepiej niż drudzy i przeto powinien lepiej i sprawiedliwiej obchodzić się z tymi co są od niego zależni.

To jednak nie znaczy, że mamy ulegać zachciankom i grymasom naszych przyjaciół, sąsiadów, rodziców lub dzieci, pod względem naszego postępowania za Panem. My nie mamy przypodobać się ludziom — a jedynym co ma prawo nam rozkazywać a my mamy obowiązek Go słuchać, jest Pan nasz Jezus. Jeżeli tedy ktoś zauważy że uczynił odpowiednie zaopatrzenie dla swoich dzieci lub rodziców tak że oni nie cierpią pod względem życiowych potrzeb i wygód, to jemu przysługuje prawo zdecydować jak jego czas, energia i zbywające środki mają być użyte. On niema starać się gromadzić bogactwa dla dzieci, niema też rozumieć że bogactwa jakie już posiada należą się im. Powinien rozumieć że ma jedno zobowiązanie wobec nich jako ojciec, lecz ma też drugie zobowiązanie wobec Pana i że Pan jest nie tylko za tem ale i rozkazuje aby zobowiązania życia były przez niego wypełnione. Cokolwiek jest ponadto w jego posiadłościach, on jest nad tem tylko szafarzem, aby używać w służbie Panu.

Przeto bez względu jakie jest nasze stanowisko, pamiętajmy, że jest tylko jedna wązka droga do królestwa, która otworzona jest tylko w tym wieku Ewangelii i że droga święta należy do przyszłego wieku. Radując się że świat, który teraz nie chce kroczyć drogą wązką, będzie miał sposobność kroczyć drogą świętą w przyszłości, radujmy się tem więcej z tego, że wielka łaska Boża względem tej wązkiej drogi była nam dana i że jest to naszym przywilejem kroczyć śladami Jezusa, mając zapewnienie Jego pomocy na dalszą drogę aż do końca, oraz chwalebna obietnica wiecznego żywota i uczestnictwa w królestwie. "Jeżeli kto chce iść za Mną niechajże samego siebie zaprze (niech ofiaruje samego siebie, swoje osobiste korzyści, ambicję itd.), a weźmie krzyż swój i naśladuje Mnie".

Przygotowanie do Królestwa

Lekcja z Ewangelii według św. Marka 1:1-11.

ZŁOTY TEKST: — "Przygotujcie serca wasze Panu i służcie Jemu Samemu." — 1 Sam 7:3.

JAN CHRZCICIEL był poprzednikiem naszego Pana, przepowiedzianym w Starym Testamencie, jak pokazanem to jest w pierwszych zdaniach niniejszej lekcji. On był posłańcem Bożym aby ogłosił Mesjasza i dokonał pewnej pracy pomiędzy ludnością żydowską, która to praca była proroczo nazwana jako zgotowanie drogi przed Nim, czyli przed Mesjaszem. Tej wzmianki o posłańcu Bożym gotującym drogę przed Jezusem, nie należy nam łączyć z tytułem danym samemu Panu "Posłaniec przymierza". Tak Jan jak i Jezus byli posłańcami lecz Jezus był wyższym, był posłańcem, przez którego Boskie przymierze z ludzkością miało być ustanowione — był posłańcem czyli Pośrednikiem nowego przymierza zapieczętowanego Jego drogą krwią, które to przymierze stanie się czynne dla ogólnego świata, w Tysiącleciu.

Ogłoszenie Mesjasza

Pismo święte wykazuje że Jan był akurat sześć miesięcy starszym od Jezusa, a że oba zaczęli swoją publiczną misję gdy doszli do trzydziestu lat życia, wynika z tego że Jan był kaznodzieją już przez sześć miesięcy gdy Jezus rozpoczynając Swoją misję, przyszedł do niego aby być ochrzczonym. Jakie dzieło Jan sprawował przez te sześć miesięcy? Odpowiedź dana jest w wierszach siódmym i ósmym. On ogłosił się poprzednikiem, zwiastunem wielkiego Mesjasza i ogłaszał że potrzebnem było aby lud pokutował, jeżeli chciał być gotowym na przyjęcie Mesjasza, oraz błogosławieństw i łask jakie Bóg udzieli przez tegoż Mesjasza. Jan nie czynił pretensji że sam był Mesjaszem ale z pokorą oświadczał że Ten, który wkrótce okaże się Izraelowi jako Mesjasz będzie większym o tyle że on (Jan) nie był godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemienia u obuwia, czyli sandałów Jego. — Ogłaszał także iż ci, co chcieliby być przygotowani na Mesjasza i królestwo, powinni nie tylko odwrócić się od grzechu i zreformować swe życie ale powinni też okazać to publicznie przez chrzest w wodzie. Jednocześnie twierdził, że chrzest ten, którym on ich chrzcił, był niczem w porównaniu do większego chrztu, którym wiernych chrzcić będzie Mesjasz — chrzest Ducha świętego, a dla niektórych chrzest ognia.

Prorocze poselstwo Janowe wypełniło się jak najdobitniej. Prawdziwi Izraelici, którzy przyjęli Jezusa jako Mesjasza, byli w czasie słusznym, czyli w dniu Pięćdziesiątnicy, ochrzczeni Duchem świętym od Ojca, jako członkowie ciała Chrystusowego. Co więcej, dzieło łaski trwało pomiędzy narodem żydowskim i przez przeszło trzydzieści lat Apostołowie i inni wierni przewiewali ten naród za prawdziwą pszenicą i zbierali takową do ewangelicznego groma — do pomazanego ciała, czyli Kościoła. Po wybraniu

prawdziwej pszenicy, na pozostałą część narodu przyszedł ogień — tak, ogień ucisku, który strawił i zburzył ich narodową niezależność, powodując nieopisane cierpienia i rozpraszając resztki tego narodu po całej ziemi. Niektórzy byli ochrzczeni Duchem świętym a inni ogniem.

Skromny Sługa Boży

Jan Chrzciel określony jest jako ostatni z proroków. Z nim zakończyła się stara dyspensacja tak jak z naszym Panem rozpoczęła się nowa. Przy-swoiwszy sobie do pewnego stopnia zwyczaje i strój starodawnego Eliasza, który był jego prototypem, Jan widocznie rozbudzał znaczne zainteresowanie pomiędzy ludem z powodu skromności swego ubioru, co wskazywało, że jego całe życie poświęcone było pewnej specjalnej służbie Bożej — że nie starał się służyć jakiegokolwiek ziemskiej i samolubnej sprawie — stosunkowo on nic nie posiadał, niczego nie żądał i niczego nie potrzebował. Jako posłaniec Jehowy, Jan mógłby być zaopatrzony we wszystko obficie, ale że Bóg miał mówić przez niego nie tylko do wielkich ale szczególnie do niskich i ubogich, Jego przedstawiciel, czyli posłaniec okazał się pomiędzy ludźmi w warunkach skromnych. I z tych najskromniejszych okazało się najwięcej takich co mieli uszy otworzone na Pańskie poselstwo. Jednakowoż jesteśmy też poinformowani że wielkie rzesze przychodziły do Jana, że uczynione było znaczne ożywienie religijne. Jan i uczniowie jego byli bardzo zajęci, ogłaszając ludowi że Mesjasz przychodzi i że królestwo miało być wnet ustanowione, oraz że jeżeli chcą być gotowymi do tego królestwa to muszą pokutować z grzechów swoich, również chrzcili tych co nawracali się do Boga i wyznawali swe grzechy.

Gdy Jezus przyszedł do Jana i chciał być ochrzczonym od niego, Jan wzbraniał się, oświadczając że Pan nie miał grzechów, za które potrzebowałby pokutować — że jeżeli który z nich potrzebował być ochrzczonym to raczej Jan a nie Jezus. Z tego wynika że Jan nie zachęcał do chrztu wszystkich, a tylko takich co sami rozumieli o sobie że byli przestępcami zakonu, że nie żyli według jego wymagań na ile ich było stać i że on sam jak i inni co starali się żyć tak pobożnie jak tylko mogli, nie potrzebowali tego chrztu. Należy nam pamiętać słowa Apostoła że cały naród Izraelski był ochrzczony w Mojżesza, w morzu i w obłoku, w czasie gdy wyszedł z Egiptu (1 Kor. 10:2). Oni wciąż jeszcze byli w Mojżeszu, z wyjątkiem tych co zaniedbali zakon przez niego postanowiony. Jan Chrzciel był posłanym na to aby doprowadzić serca ludu z powrotem do harmonii z zakonem, do harmonii z Mojżeszem, aby przez to oni mogli być gotowymi do przeniesienia z pod Mojżesza do Chrystusa — z figuralnego domu sług, aby mogli stać się pozafiguralnym domem synów. "A był-

ci Mojżesz wierny we wszystkim domu jego, jako sługa, na świadectwo tego co potem miało być mówione; ale Chrystus jako syn nad domem Swoim panuje, którego domem my jesteśmy, jeżeli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy". — Żyd. 3:5, 6.

Święty, Niewinny odłączony od grzeszników

Pan nie powiedział Janowi: "Ty mylisz się, Ja jestem grzesznym"; albowiem On nigdy nie zaparł tego co Pismo święte wszędzie wystawia, to jest że był On święty, niewinny, niepokalany i w zupełności odłączony od rasy grzeszników. Prawda że On nie tłumaczył Janowi czemu miał być ochrzczonym i co ten chrzest miał oznaczać; albowiem Jan nie mógłby tego zrozumieć, jak i żaden inny nie mógł zrozumieć motywów naszego Pana, aż dopiero po zesłaniu Ducha świętego. W świetle objaśnień Nowego Testamentu widzimy że chrzest naszego Pana był nową rzeczą, zupełnie odmienną od chrztu Janowego; że on symbolizował, czyli przedstawiał chrzest w śmierć — pogrzebanie woli w wolę Bożą i był zapoczątkowaniem poczytalnie nowego życia jako poczytalnego nowego stworzenia. To ostatnie pokazane było w powstaniu z wody.

Tak więc chrzest naszego Pana w wodzie symbolizował Jego chrzest w śmierć, poświęcenie się na śmierć; i poświęcenie to On wypełnił w następnych trzech latach i pół Swej misji, którą zakończył na krzyżu gdy zawołał: "Wykonało się!" I podobnym jest też chrzest nasz, Jego naśladowców. Nie jest to zmywaniem grzechów, nie wracaniem się do Mojżeszowego przymierza i zakonu jako żydzi, ale jest to poświęceniem samych siebie, stawieniem naszych śmiertelnych ciał ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, naszą rozumną służbą — co ma być dopełnione w śmierci naszego ciała i w naszym zmartwychwstaniu poza zasłoną.

"Syn Mój Miły"

Opis o tym samym chrzcie naszego Pana, podany w innej Ewangelii, przedstawia Jana mówiącego: "Ja Jan widziałem i świadczyłem" — względem owej gołębiczy itd. Niniejsza lekcja zaznacza tylko fakt że niebiosą się otworzyły i Duch święty w postaci gołębiczy zstąpił na Pana, oraz że słyszany był głos z nieba mówiący: "Tyś jest On Syn Mój miły, w którym Mi się upodobało" — bez zaznaczenia że Jan widział ów kształt gołębiczy i słyszał głos. Myślą naszą jest, że sam tylko Jan Chrzciel był świadkiem tego objawu społeczności naszego Pana z Bogiem, że on tylko sam widział tego postać Boskiej łaski i że tylko on i Jezus słyszeli i rozumieli ów głos. Nie było potrzebne aby inni to widzieli i słyszeli. Jan miał być świadkiem i dowody te były mu dane, aby mógł świadczyć, co też uczynił, że Bóg naprzód powiedział mu że ten, na którym widziałby Ducha świętego zstępującego na nim, był Mesjaszem i że przepowiednia ta spełniła się na osobie Jezusa.

Tak samo podczas całego wieku Ewangelii, świat nie zna nas — nie widzi naszego pomazania Duchem

świętym. Wie tylko że twierdzone jest o Kościele, że jako ciało Chrystusowe, członkowie tegoż są uczestnikami tego samego Ducha świętego, jaki zstąpił na Jezusa, Głowę tegoż ciała — że wszyscyśmy ochrzczeni przez tego samego Ducha w jedno ciało (1 Kor. 12:13). Wszystko co świat może widzieć to tylko fakt tego chrztu. Wpływem tegoż na naszego Pana było Jego przywiązanie do dzieła Jego Ojca, służenie prawdzie aż do ofiarowania Swego życia. Tak samo rzecz się ma z Kościołem; on także ma służyć prawdzie aż do śmierci — mamy wydawać życie za braci. Świat spostrzega różnicę pomiędzy tym duchem a światowym, a jednak nie rozumie tego, nie ocenia, a raczej myśli o wiernych Pańskich tak jak myślał o samym Panu i Apostołach — że są oni niemądry bo tracą czas, wpływy, talenty i środki na coś co świat nazywa "głupie kazania".

Widzieliśmy już że chociaż Jan był po części pozafigurą Elijasza w ograniczonym stopniu, to jednak on nie wypełnił całej figury. Można powiedzieć że on był pozafigurą w małej mierze dla małego narodu Izraelskiego. Królestwo było w rzeczywistości zaofiarowane cielesnemu Izraelowi, lecz tylko ostanki tego narodu prawdziwie pokutowali z grzechów i byli gotowi powitać Mesjasza, inni zaś byli zaślepieni. Tych kilku zostało przyjętych przez Boga w dniu Zielonych Świąt i stali się zarodkiem, czyli fundamentem królestwa, które, w wieku Ewangelii rozwijało się jako zarodek — nienarodzone, nie widzialne dla świata, nieznane. Nie długo zarodek ten, będąc dopełniony, zostanie narodzony w zmartwychwstaniu i w ten sposób królestwo to zostanie w zupełności ustanowione w mocy i wielkiej chwale, przez Chrystusa.

Zostaliśmy powołani przez Boga nie tylko aby stać się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi w królestwie, które wnet będzie ustanowione pod całym niebem, ale w dodatku zostaliśmy jeszcze uprzywilejowani przez Boga teraz aby być pozafigurą Elijasza i pozafigurą Jana Chrzciela. Przez cały wiek Ewangelii Kościół w ciele sprawował wobec świata dzieło podobne do tego jakie pełnił Jan wobec narodu żydowskiego — ogłaszając Mesjasza nie w ciele ale uwielbionego Chrystusa, Głowę i ciało, oraz królestwo, które On miał ustanowić. Ten to większy Jan Chrzciel, większy pozafiguralny Eliasz, czyli Kościół w ciele, napominał świat, lub przynajmniej tych co mieli uszy przychylnie do słuchania tego poselstwa, aby pokutowali z grzechów i czynili reformę życia, aby sercami swymi przybliżyli się do Boga i byli gotowymi na wielką zmianę, jaka wnet nastąpi, gdy Mesjasz ujmie Swoją wielką moc i panowanie.

Ci co przyjmują tę poselstwo są zachęceni aby poświęcili samych siebie Bogu i w ten sposób przygotowali swe serca do królestwa. Ogłaszamy również że On Wielki Chrystus wnet wystąpi na scenę i że wszyscy będący w harmonii z Nim, dostąpią wtedy błogosławieństwa Ducha świętego — nie pierwiastków tylko ale zupełnego błogosławieństwa, zmartwychwstania do chwały, czci i nieśmiertelności

— gdy zaś na resztę ludzkości przyjdzie czas wielkiego ucisku, przepowiadzanego przez usta wszystkich świętych proroków od wieków. Będzie to czas ćwiczenia i oczyszczania, aby cały świat mógł nauczyć się lekcji potrzebnych do ich dojścia do harmonii z Bogiem, aby mogli być gotowi przyjąć błogosławieństwa, jakie Jego królestwo uczyni im możliwe do zdobycia.

Przeto my bracia i siostry, którzyśmy uprzywilejowani być zwiastunami przychodzącego królestwa, bądźmy wiernymi i gorliwymi jak był Jan Chrzciciel. Mało uwagi zwracamy na obyczaje i formalności tego świata, lecz nader pilnymi bądźmy w powierzonych nam pracy okazywania przymiotów naszego niebieskiego Oblubieńca, ogłaszania Go wszystkim. Da-

wajmy do wiadomości wszystkim na jakich warunkach mogą dostąpić Jego łaski i świadczmy też o Jego obecności teraz przy końcu wieku, że w Jego ręku jest przewiewacz, że wyczyści bojewisko Swoje z plew a pszenicę zgromadzi do gumna i, że znaczna większość Chrześcijaństwa wnet wejdzie w czas wielkiego ucisku. Jeżeli będziemy wiernymi w naszej służbie z tej strony zasłony, jako pozafiguralny Eliasz, to możemy być pewni przyjęcia za członków ciała Pomazańca z drugiej strony zasłony. W taki sposób, mając udział w Jego cierpieniach w czasie obecnym, będziemy też uczestniczyć w Jego chwale i zaszczytach w przyszłości.

W. T. 1906—30.

Odpowiedzi Brata Russell'a

Przykazania — Próbowali usidlić Jezusa.

Pytanie (1910): — Które jest największe przykazanie?

Odpowiedź: — Jeden z wyuczonych w zakonie starał się usidlić Pana zapytaniem względem ważności Boskich przykazań, przeto zapytał się Go, które On uważa za największe. Wielki Nauczyciel szybko rozdzielił dziesięć przykazań na dwa, zgodnie z zakonem (5 Moj. 6:5) i odrzekł: "Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, z całej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej". Jest to najpierwsze i najważniejsze (główne) przykazanie. A drugie jest podobne temu: "Będziesz miłował bliźniego swego jak samego siebie". Na tych dwóch przykazaniach zawisł cały zakon i prorocy. Cóż ów zakonnik miał odpowiedzieć na takie zsumowanie zakonu? Nie miał na to nic do powiedzenia ponieważ otrzymał odpowiedź taką jak nigdy przedtem. 133.

Zdrowy Rozsądek — Używać Roztropności.

Pytanie (1912): — Powiedziane mamy aby od tego co chce u nas pożyczyć, nie odwracać się. (Mat. 5:42) Jak to rozumieć?

Odpowiedź: — Pismo to nie mówi, że mamy pożyczać każdemu kto żąda od nas pieniędzy lub innych rzeczy; lecz nie powinniśmy też odwracać się

od takich co rzeczywiście są w potrzebie. Pismo święte mówi: "Czyńcie dobrze i pożyczajcie, nic się stąd nie spodziewając" (Łuk. 6:35). Powinniśmy mieć szcudroblive usposobienie lubujące się w czynieniu dobrze wszystkim ludziom, a najwięcej domownikom wiary; lecz powinniśmy też używać roztropności. Niekiedy najlepszą rzeczą wobec niektórej osoby jest pożyczyć jej coś, choć jest się pewnym, że nie otrzyma się tego z powrotem, bo w ten sposób dana osoba będzie powstrzymana od dalszego natręctwa. 135.

Kto z natury do czapki stworzony,
Niechj swą głową nie sięga korony.

Co tu robić? do jakich świętych się uciekać?
Najlepiej z cierpliwością lepszych czasów czekać.

Kto z swą cnotą na popis wyjeżdża przed wielu,
Ten nie cnotę lecz próżną chwałę ma na celu.

Jeszcze nigdy takiego człowieka nie widziano,
O którymby jakiego "ale" nie słyszano.

Dopiero wtedy ludzie to co jest dobre poznają,
Gdy je już bezpowrotnie z czasem postradają.

Echa z Konwencji

Z Michigan City, Ind.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska i pokój niech Wam będzie od Ojca niebieskiego i od Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zapowiedziana konwencja za staraniem dwóch zborów z Michigan City, Ind. i z South Bend, Ind., odbyła się w Michigan City, Ind. w dniu 26-tym maja, b. r. Choć ta konwencja była tylko jeden dzień, lecz pokarmu ze Słowa Bożego było dużo. Ośmiu braci usłużyło krótkimi wykładami, przeważnie napominali do jedności ducha i wskazywali na ważność i trudność obecnych czasów. Oprócz miejscowych przyjechało sporo braci i siostr z Chicago i okolicy, z Covert, Mich. i Grand Rapids, Mich.

Była to prawdziwie konwencja ludu Bożego, tak jak bywało za życia drogiego brata Russella. W ogóle między

zgromadzonymi panowała radość. Był to prawdziwie jeden lud i jeden duch, pomimo, że bracia zgromadzeni byli z dwóch grup. Przy zakończeniu z radością zdecydowano przez głosy, ażeby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkim ludem Bożym, przez łamy Straży i Brzasku Nowej Ery, co też niniejszem czynimy. Również zasyłamy do serc waszych chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy wytrwania na wąskiej drodze a opatrność Boża niech wszystkich wspiera i prowadzi.

Uczestnicy konwencji w Michigan City, Ind.

Z Chicago, Ill.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

W dniach 8 i 9 czerwca, b. r. odbyła się konwencja w Chicago, Ill., na którą zjechali się bracia i siostry z okolicznych miasteczek, tak ci co grupują się przy "Brzasku

Nowej Ery", jak i przy "Straży". Wszystkich uczestników było około 350 osób. Żadnego wyróżnienia nie było pomiędzy uczestnikami, przeciwnie panowała harmonijna społeczność bratnia i jedność ducha. Dałby Bóg, aby ta łączność ducha i dążność do wzajemnego zrozumienia objęła wszystkich poświęconych, abyśmy te ostatnie dni pielgrzymki naszej mogli dopełnić w jedności ducha i w związku pokoju, jako przystoi na lud Boży.

Wykładami służyli bracia z obu grup i przemówienia były budujące, najwięcej około rozwijających się wydarzeń doby obecnej. Wódz nasz i Pan, Chrystus Jezus wypowiedział kilka przepowiedni względem czasów obecnych i przy jednej takiej okazji z naciskiem dodał: "A gdy to się poczyni dzieła podnieście głowy wasze"; oraz: "Jakimi macie być w świętych obcowaniach?" i t. d. Niech każdy odpowie sobie sam na to pytanie.

Dodać jeszcze można, że pomimo trudnych i ostatecznych czasów, gdzie zdawałoby się, że już niema takich co chcieliby wstąpić w ślady naszego Pana, znalazło się jeszcze dziewięć osób, którzy przez chrzest w wodzie okazali swe poświęcenie się Bogu na służbę.

Dwa dni tej miłej społeczności bratniej prędko nam przeminęły i znowu trzeba było się rozchodzić. Przy zakończeniu stawiony i przegłosowany był wniosek aby z tej uczty duchowej przesłane było przez łamy Brzasku i Straży chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim wiernym gdziekolwiek się znajdują. Zakończono konwencję zwykłym hymnem pożegnalnym: "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów".

Br. Fr. Marek, Sekr.

Z Cleveland, Ohio

Droży w Panu bracia i siostry:

Pragniemy podzielić się z wami wszystkimi błogosławieństwem duchowym, jakie z łaski Bożej otrzymaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, w Cleveland, Ohio, w dniach 15 i 16 czerwca, b. r. Chociaż konwencja ta nie była zbyt wielka pod względem uczestników, ponieważ zgromadzenie to jest w znacznym oddaleniu od wszystkich innych, to jednak choć z dalsza przyjechało kilkanaście osób aby się wspólnie ucieszyć i zasilic słowem prawdy. Reprezentowane były zgromadzenia z Pittsburgha, Detroit, Chicago, South Bend, a także był jeden brat aż z Hartford, Conn.

Duchowemi rzeczami usłużyło dziewięciu braci, przemawiając na różne poważne i budujące tematy. Na życzenie pewnego brata, chcącego okazać swoje poświęcenie się Bogu na służbę, odbył się także chrzest zanurzenia w wodzie.

Należy jeszcze dodać, że pierwszego dnia wieczorem bracia starsi i diakoni tak miejscowi jak i przyjezdni zgromadzili się w mieszkaniu pewnego brata aby nieco porozmawiać o różnych rzeczach dotyczących się naszej wzajemnej służby i społeczności. Na tem zebraniu poruszana była myśl generalnej konwencji w tym roku. W ostatnich kilku latach było zwyczajem, że kilka miesięcy naprzód wysuwana była propozycja takiej konwencji, przez Zbór, który miał życzenie aby takowa odbyła się w tymże mieście; i w taki sposób, za wspólną zgodą i porozumieniem listownem, konwencje generalne zwykle odbywały się rychłą jesienią, w pierwszych dniach września. Ponieważ w tym roku żaden Zbór nie wysunął podobnej propozycji, a teraz jest już na to trochę za późno, przeto na owem wieczornem zebraniu sług zborowych przedstawiona została myśl aby dwudniowa konwencja planowana przez zgromadzenie w South Bend na 27 i 28 lipca, b. r., była w charakterze pół generalnej, czyli aby na takowej odbyły się też obrady nad sprawami, o ile zajdzie tego potrzeba. Myśl ta została zamieniona na wniosek, który otrzymał jednogłośnie poparcie. Bracia również polecieli, aby zawiadomienie o tej konwencji podane było w Straży.

Konwencję zakończono w drugim dniu nieco przed wieczorem, aby braciom z dalszych miejscowości dać sposobność odbyć jaknajwiększą część powrotnej podróży przed zapadnięciem nocy. Przed zakończeniem był stawiony i przegłosowany wniosek aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i

siostrami gdziekolwiek zamieszkują, z dodaniem chrześcijańsko-bratniego pozdrowienia dla całego duchowego Izraela.

Pozostajemy w bratniej miłości

Uczestnicy konw. w Cleveland, Ohio.

Z Hartford, Conn.

Droży i umiłowani w Panu:

Pragniemy podzielić się z Wami tą wiadomością, że z łaski Bożej odbyła się w Hartford, Conn. konwencja, dnia 1-go i 2-go czerwca, b. r. W pierwszym dniu zgromadziło się około 150 a w drugim około 200 braci i siostr. Niektórzy bracia wyrazili się, że ta konwencja była podobna do konwencji z dawnych czasów. Wykłady były budujące i na czasie. Przemawiało jedenastu braci. Czas prędko zleciał i trzeba się było rozejść. Na zakończenie zaśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów".

Zasyłamy wszystkim braciom i siostram w Panu chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy obfitych błogosławieństw od Ojca niebieskiego.

Uczestnicy konwencji w Hartford, Conn.

Zawiadomienie o Konwencji

Niniejszem podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w South Bend, Indiana, urządza dwu-dniową konwencję w dniach 27 i 28 lipca, b. r., na którą bracia i siostry z wszystkich okolic są serdecznie zaproszeni. Ponieważ dotąd żadne zgromadzenie nie wysunęło propozycji urządzenia konwencji generalnej w bieżącym roku i ponieważ obecnie na wysunięcie tej propozycji według praktykowanego pomiędzy nami zwyczaju porozumiewania się z wszystkimi Zborami listownie, jest już prawie zapóźno, przeto w łączności z planowaną konw. w So. Bend wysunięta została myśl, aby konwencja ta była, że tak powiemy, pół-generalna, czyli aby oprócz zwykłych mów duchowych, odbyło się też interesowe zebranie przedstawicieli zborowych, o ile zachodziłaby potrzeba radzenia i decydowania w jakichkolwiek sprawach w zakresie naszej wspólnej, między-zborowej pracy na niwie Pańskiej. Nie widzimy żadnego powodu do sprzeciwiania się tej myśli, więc spodziewamy się że ona będzie wprowadzona w czyn i pierwszego dnia wieczorem odbędzie się zebranie sług i przedstawicieli zborowych — obrady nad sprawami, z których wyniki przedstawione będą następnego dnia ogółowi zebranych braci i siostr do rozważy i decyzji, jak to zwykle czynione jest na konwencjach generalnych.

Byłoby więc pożądanem aby o ile to możliwe, wszystkie zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, były na konw. tej reprezentowane. Zgromadzenia jak i poszczególne bracia, którzyby mien jakiegokolwiek propozycję, myśli lub uwagi dotyczące się pracy międzyzborowej, a osobiście uczestniczyć na konw. w So. Bend nie mogliby, proszeni są aby dane propozycje lub uwagi raczyli przysłać listownie na niżej podany adres sekretarza, a mogą być pewni, że takowe będą wzięte pod rozwagę na zebraniu interesowem. Ważne i groźne wydarzenia na świecie, a także i niektóre warunki pomiędzy ludem w Prawdzie, może nastroczają nam pewne nowe sposobności, o których należałoby nam wspólnie się zastanowić, abyśmy, dokąd jeszcze Pan nam dozwoli, mogli szafarstwo nasze sprawować możliwie jaknajlepiej i jaknajwierniej, zgodnie z wolą Bożą.

Mamy więc nadzieję, że konwencja w So. Bend, chociaż została trochę późno i naprędce zaprojektowana, rozbudzi pomiędzy braćmi znaczne zainteresowanie i cieszyć się będzie dość liczną reprezentacją i pożądanem Boskiem błogosławieństwem. Aby taką była dołożmy naszych starań i prosimy Ojca Niebieskiego w naszych modlitwach.

Konwencja odbywać się będzie w sali klubu "Ben Hur", p. nr. 120 E. Wayne St., na trzecim piętrze. Rozpoczęcie w Sobotę, 27-go lipca, o godz. 9:00 rano, według czasu przyspieszonego (central daylight saving time). Bliższych informacji na żądanie chętnie udzieli miejscowy sekretarz, b.: S. F. Tabaczyński, 1811 E. Calvert St., South Bend, Ind.; numer telefonu: 38869.